

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

8 LIPCA 2022 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Pasażer znowu dostanie po kieszeni

PODWYŻKI Już drugi raz puławscy radni na wniosek prezydenta podnoszą ceny biletów komunikacji miejskiej. Od 1 sierpnia bilet normalny będzie kosztować 3,60 zł zamiast 3 zł jak w tej chwili. Prezes spółki tłumaczy podwyżki wzrostem cen i wynagrodzeń pracowników

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Od początku stycznia do końca maja MZK Puławy odnotowało aż 1,2 miliona złotych straty. – Prezydent wprowadził program naprawczy i taki jest jego finał – grzmiała na ostatniej sesji Bożena Krygier, przewodnicząca rady miasta.

Receptą na finansową za-
paść miejskiej spółki będą podwyżki cen dla pasażerów. – Rosnące koszty funkcjonowania komunikacji miejskiej wymusiły wzrost cen biletów. Na podobne działania decydują się również inne samorządy m.in. w Lublinie ceny biletów komunikacji miejskiej wzrosły od 1 lipca – tłumaczy



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Lukasz Kołodziej z Urzędu Miasta Puławy.

Tłumacząc konieczność podwyżek radny Andrzej Kuszyk z klubu prezydenta wyliczał na sesji, że w ostatnim okresie ceny energii elektrycznej wzrosły o 30 procent, a paliwa od początku lutego o 35 proc.

Prezes MZK Iwona Kuś podawała konkretne wyli-

czenia: – O 600 tysięcy wzrosły koszty zakupu paliwa w stosunku do tego samego okresu roku poprzedniego. Wynagrodzenia i świadczenia dla pracowników wzrosły o 400 tysięcy złotych.

Część radnych zarzucała jednak, że strata spółki to wina prezydenta. – Ceny cenami, ale w roku ubiegłym, gdy dyskutowaliśmy

**Ceny biletów MZK wzrosną
już od 1 sierpnia**

nad przyszłością MZK prezydent odrzucił bardzo korzystną propozycję prezesa Koniecznego (ówczesnego prezesa MZK – red.), dotyczącą pozyskania dofinansowania na funkcjonowanie transportu na terenie miasta i gmin ościennych. Obecna

sytuacja wskazuje, że to był błąd. Prezydent nie ukrywał, że gdyby się na to zgodził, to nie miałby wpływu na funkcjonowanie spółki i wybór prezesa. Prezydent nie znosi jakiegokolwiek konkurencji w czymkolwiek. A to się będzie przekładać coraz bardziej na trudności spółki. Skoro prezydent wybrał taką wizję, to niech odpowiada za nią sam – stwierdziła radna Halina Jarząbek.

Na co radny Kuszyk ripostował, że gdyby powstał związek powiatowo-gminny, MZK musiałaby stawiać do przetargów. A gdyby MZK go przegrało, efektem mogłoby być ograniczanie kursów tylko na teren miasta, lub nawet zamknięcie spółki.

– To woli pan wyrzucenie części pracowników, tak lepiej będzie? – pytała radna Jarząbek.

Prezes MZK stwierdziła jednak, że pomimo trudnej sytuacji, spółka zachowuje płynność finansową, płaci należności i wynagrodzenia pracownikom. – To, że dzisiaj jest w takiej sytuacji, to wiele lat różnych decyzji. W 2019 roku kiedy pan Piotr Konieczny przejmował spółkę,

miała ona 5,5 miliona straty, kiedy kończył kadencję zakończył ze stratą 9,5 miliona – powiedziała Iwona Kuś.

Ostatecznie większość radnych zagłosowała za podwyżkami. Radna Halina Jarząbek była jedną z osób, które wstrzymały się od głosu. Przeciw był tylko radny Sławomir Sere dyn. Jego zdaniem decyzja o podwyżkach jeszcze bardziej zniechęci puławian do korzystania z komunikacji miejskiej. – A w chwili kiedy tak rosną ceny paliwa, MZK mogłoby zdobyć nowych pasażerów – uważa radny Sere dyn.

NOWE CENY

To już druga podwyżka cen biletów MZK w tym roku. Po raz pierwszy zmieniły się od 1 kwietnia, kolejna podwyżka wejdzie w życie 1 sierpnia. Cena biletu normalnego wzrośnie z 3 do 3,60 zł. Bilet ulgowy drożeje z 1,50 zł do 1,80 zł. Bilet miesięczny na wszystkie linie będzie kosztować 100 złotych, zamiast 80 zł jak obecnie.

Zapomniał o ręcznym



FOT. POLICJA

W niedzielę w Janowcu 55-latek zaparkował renault scenic na brzegu Wisły i nie zaciągnął hamulca ręcznego. Samochód

stoczył się i wpadł do rzeki. W pojeździe na szczęście nie było pasażerów. Samochód został wyciągnięty z wody przez straż pożarną.

PAB

Zakład pogrzebowy zgubił trumnę

Trumna leżąca na środku ruchliwej ulicy Piaskowej w Puławach – taki widok musiał zaskoczyć kierowców, którzy akurat w tym momencie przejeżdżali obok. Właścicielka zakładu pogrzebowego przekonywała, że trumna była pusta. Potwierdzili to później policjanci.

Zdjęcie drewnianej trumny na środku drogi szybko obiegło media społecznościowe. Na fotografii wykonanej z jednego z położonych w pobliżu bloków, widać skrzynię leżącą tuż obok skrzyżowania ulicy Piaskowej z Pustą. Widać też auta, które musiały się zatrzymać, żeby nie najechać na trumnę.

Na kolejnym zdjęciu widać już karawan, z otwartymi tylnymi drzwiami. Pracownicy firmy pogrzebowej najprawdopodobniej zauważyli zgubę i po nią wrócili. Zdjęcia w sieci zobaczyła też właścicielka firmy, do której należy karawan.



FOT. ALARM 24

– Na początku myślałam, że to fotomontaż, ale potem zobaczyłam na jednym ze zdjęć nazwę mojej firmy. Dlatego nie będę się wypierać, że to mój karawan – przyznaje Grażyna Woźniak z firmy Memento Mori.

Grażyna Woźniak przekonyuje jednak kategorycznie, że trumna była pusta. – Dzisiaj pracownicy mieli przewieźć pustą trumnę z naszego zakładu przy Budowlanych do zakładu przy Piaskowej – wyjaśnia właścicielka.

**Trumna znajdowała się na
ulicy Piaskowej**

Na dowód swoich słów właścicielka wysłała nam zdjęcie z miejsca zdarzenia, na którym jej pracownik jest w krótkich spodenkach i koszulce, czyli nie w stroju, w którym pojawiają się na ceremoniach. – To daje jasno do zrozumienia, że jest to czas pomiędzy ceremoniami – przekonuje Grażyna Woźniak.

Skrzyżowanie na którym trumna wypadła z samo-

chodu jest jednak nieco dalej w stronę centrum miasta, niż znajduje się zakład Memento Mori przy Piaskowej. – Być może pracownik coś chciał załatwić w pobliżu – przypuszcza Grażyna Woźniak. I dodaje, że tego dnia jej firma obsługiwała dwa pogrzeby, ale były one przed i po feralnym zdarzeniu.

W jaki sposób trumna mogła wypaść z auta? – Przypuszczam, że zawiodło zabezpieczenie. Być może pracownik był też w rozrządzeniu – dodaje.

Sprawą w tym tygodniu zajmowali się policjanci, którzy otrzymali zgłoszenie od członka rodziny zmarłego, który był chowany w dniu, w którym doszło do całej sytuacji. Sprawdzali czy nie doszło do zbezczeszczenia zwłok. Na podstawie zeznań i nagrań monitoringu ustalili jednak, że trumna rzeczywiście była pusta.

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Hospicjum prosi o działkę, prezydent zaskoczony

PULAWY W lesie położonym tuż za ul. Sosnową w przyszłości może powstać Zakład Opieki Leczniczej dla ciężko chorych pacjentów. Inwestycję chce sfinansować stowarzyszenie prowadzące puławskie hospicjum, które prosi władze miasta o przekazanie gruntów wartych miliony złotych

RADOSŁAW SZCZĘCH

Temat zapotrzebowania na miejską działkę został poruszony w nocy podczas ostatniej sesji Rady Miasta Puławy. Jak argumentowała prezes Puławskiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum”, Justyna Walecz-Majewska, placówkę regularnie odwiedzają osoby proszące o przyjęcie, ale ze względów proceduralnych i finansowych, często nie jest to możliwe. Rozwiązaniem miałyby być utworzenie ZOL-u, nowego budynku w innej części miasta, który przyjmowałby nie tylko chorych w terminalnym stadium choroby nowotworowej, ale także tych borykających się z innymi problemami.

– Utrzymujemy hospicjum przez wiele lat, dajemy sobie radę, mamy potencjał, know how, zespół. Jesteśmy w stanie taki podmiot, bliźniaczy dla hospicjum, ale skiero-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

wany do innych pacjentów stworzyć. Potrzebuje tylko działki – przekonywała prezes Walecz-Majewska.

Miejskie władze do przekazania gruntu namawiał także ks. Ryszard Winiarski, proboszcz parafii św. Rodziny w Puławach. – Chciałem dać na ten cel działkę należącą do parafii, ale okazało się, że w tym miejscu ma biec droga i ten budynek nie może powstać za kościołem. Apeluję do sumień, wyobraźni i wrażliwości. Proszę, by służby miasta przygotowały działkę do przekazania, tak by rada mogła to przegłosować – mówił duchowny.

Radni propozycję lokalnego stowarzyszenia wstępnie poparli, przegłosowując formalny wniosek

byłego prezydenta, Janusza Grobla, by wskazaną działkę przygotować do sprzedaży z bonifikatą. Obiekcje wzbudziła natomiast późna pora dyskusji o tej sprawie oraz brak czasu na przygotowanie się do niej ze strony pracowników Ratusza, na co zwracał uwagę prezydent Paweł Maj. – Ja nawet nie wiem, o którą działkę chodzi – przyznał, prosząc o wyświetlenie mapy wskazującej obszar pozostający w zainteresowaniu towarzystwa. Ostatecznie, przed głosowaniem, właściwa mapa została wyświetlona.

Przyjęcie wniosku oznacza, że zgodnie z wolą radnych, prezydent ma przygotować uchwałę umożliwiającą sprzedaż

ZOL może powstać w lesie za ulicą Sosnową

gruntu (11,7 tys. mkw.) za ul. Sosnową na rzecz stowarzyszenia prowadzącego hospicjum. Dla zainteresowanych, chodzi o zalesioną działkę o numerze 9510/5 położoną na południowy-zachód od ronda „Żołnierzy Wyklętych”. Rynkową wartość terenów budowlanych o tej powierzchni w Puławach można oszacować na co najmniej kilka milionów złotych. Otwarte pozostaje zatem pytanie, czy jedna z najbardziej atrakcyjnych komercyjnie działek w mieście to jedyne miejsce, które miasto może zaoferować stowarzyszeniu na budowę ZOL.

Puławy kręcą na drugie miejsce

REKREACJA Zakończyła się ogólnopolska rywalizacja o „Rowerową Stolicę Polski”. Puławscy rowerzyści kolejny raz udowodnili, że należą do najlepszych w kraju. W czerwcu przejechali łącznie ponad 420 tys. kilometrów, ustępując jedynie konkurentom z Białej Podlaskiej. Przed rokiem Puławy zdobyły trzecie miejsce, a tym razem wskoczyły na drugie. Dla Puław „kręciło” w sumie ponad 1,5 tysiąca rowerzystów, którzy w ciągu miesiąca przejechali prawie 420,5 tysiąca kilometrów, osiągając tym samym jeden z najlepszych wyników w Polsce. Niemal od samego początku rywalizacji do jej zakończenia miłośnicy dwóch kółek próbowali ścigać lidera – Białą Podlaską, uciekając jednocześnie przed punktowym pościgiem ze strony Gniezna i Gorzowa Wielkopolskiego. Puławscy rowerzyści ostatecznie zdołali utrzymać wysokie, drugie miejsce w kraju, zdobywając w tej sportowej rywalizacji ponad 9 tys. punktów. Indywidualnie, najwięcej kilometrów przejechali Tomasz Iwanek, Kamil Wydra, Paweł Ozi i Robert Kłopot. Wszyscy przekroczyli barierę 3 tysięcy kilometrów. To mniej więcej tyle, ile wynosi w linii prostej odległość z Puław do Marakeszu w afrykańskim Maroku.

– Były dni, w których przejeżdżałem ponad 200 km dziennie, a raz zdarzyło się nawet przekroczyć 300 km. Na początku czerwca pojechałem rowerem na długą trasę do Świnoujścia, zaliczając Krynicy Morską i Hel. W ciągu miesiąca zrzuciłem 10 kg wagi – mówi Robert Kłopot. – Tegoroczna edycja była dosyć wyrównana w czołówce. Miałem godnych przeciwników i wzajemnie się ścigaliśmy, dzięki czemu osiągnęliśmy wysokie rezultaty – dodaje.

W rywalizacji grupowej, najwięcej punktów dla Puław wywalczyły: Puławska Grupa Rowerowa (pierwsze miejsce), Grupa Ogólna (drugie), Do Azot i nazot (trzecie), a także Asol-Bike, AtoBike, GryFit, SP nr 3, Ruke, ZSO nr 2, Lubelski Bank Spółdzielczy, I LO, Pułavelo i wiele innych.

– Dla nas to jest przede wszystkim bardzo dobra promocja, a także aktywizacja lokalnej społeczności. Nasi mieszkańcy lubią sport, wielu puławian jeździ rowerem na co dzień, więc chętnie biorą udział w tego rodzaju rywalizacji – mówi Łukasz Kołodziej, szef wydziału kultury i promocji w puławskim Ratuszu.

We wrześniu najlepsi zawodnicy otrzymają ufundowane przez miasto gadżety, dyplomy oraz pamiątkowe statuetki. Radosław Szczęch

Listy czytelników

Cud nad Wisłą

I ja tam byłem, wprawdzie miodu i wina nie piłem, ale nie wytrzymałem do czwartku. Tyle trwała sesja. Chodzi oczywiście o sesję absolutoryjną, która miała miejsce 29 czerwca.

Pan prezydent Paweł Maj przedstawił raport zadań i czynów samorządu za rok 2021. Obecnie w ogólnopolskich trudnościach jakie ostatnio odczuwają samorządy w kraju, Puławy nie są lepsze w tej sytuacji. Przewlekły deficyt budżetowy ma dominujący wpływ na przyjęte zadania i plany. Te mankamenty nie miały wpływu na wypowiedzi radnych w podjętej dyskusji.

Krytyczni radni jednoznacznie obarczyli prezydenta za problemy w kwestii koncepcji i wykorzystania założeń. Obarczyli pana Maja za to co w wielu przypadkach nie zależało od niego, mimo jego dobrej woli. Z góry przyjęto kontekst krytyczny – osobowy. No i po raz kolejny nie udzielił absolutorium i votum zaufania. Oponenci wychodzą z założenia, że osoba pełniąca funkcję gospodarza miasta już z tego faktu powinna niejako posiadać empatyczną predyspozycję trafnych decyzji i koncepcji (sic!). Nie jest do końca tak, jakby się nam wydawało. Ta powszechna negacja radnych PiS-u wobec prezydenta ma określony cel. Jeżeli wódarz nie jest nasz, dyskredytować ile się da. To, że taki stan zaburza prace samorządu i szkodzi miastu, a szczególnie nam mieszkańcom, to Rady nie wzrusza. Skoro taką „solą w oku” dla Rady jest obecny prezydent, to

dłaczego nasi radni nie ogłoszą referendum odwoławczego? Bo dobrze wiedzą, że mieszkańcy odwołaliby, ale naszą kochaną Radę (sic!). Inteligentnie proponują współpracę z prezydentem, tyle że do tego się nie kwapią.

Nie przeczę, że prezydent Maj może nie mieć racji, że w niektórych przypadkach się myli, że pomysły lub intencje nie są trafne. W obecnych warunkach kryzysu w samorządach na jego miejscu inny nie byłby lepszy. Przypadła mi do satysfakcji wypowiedź radnego pana Ignacego Czeżyka: „My mówimy o kimś, a nie o czymś”. Nic ująć, nic dodać.

Jednak na tej sesji nastąpiło wydarzenie bez precedensu. Otóż dosłownie o północy pojawiła się w Sali obrad prezes puławskiego hospicjum pani Justyna Walecz-Majewska w towarzystwie księdza Ryszarda Winiarskiego. Pani prezes w narracji wrażliwości humanizmu ludzkiego przedstawiła potrzebę budowy Zakładu Opieki Leczniczej. To też rodzaj hospicjum o rozszerzonej opiece medycznej. Ksiądz w podobnym tonie, tyle że konkretnie. Chodzi o sprzedaż działki nr 9510/5 przy ulicy Sosnowej za symboliczną kwotę. Najbardziej zaskoczony tym obrotem sprawy był pan prezydent. Nie negował takiej potrzeby oczywiście. Uważał i słusznie, że należy dokonać formalnych czynności prawno – administracyjnych. Czy ktoś z marszu może wejść na sesję ze swoją sprawą? Nikt! Kler może. PiS rządzi. Cuda się zdarzają.

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

Kronika kryminalna

6 LIPCA, DRZEWCE 38-latek kierując motocyklem honda podczas wyprzedzania doprowadził do zderzenia z renault clio, którym kierowała 40-letnia kobieta. Oboje byli trzeźwi, nic im się nie stało. Sprawca dostał mandat.

5 LIPCA, UL. CENTRALNA 24-latek kierujący oplem corsa najechał na tył forda, który przepuszczał pieszych przechodzących przez jezdnię. Dwie 16-latki jadące fordem zostały przewiezione do szpitala w Puławach na badania. Kierujący byli trzeźwi. W trakcie legitymowania kierowcy opla okazało się, że jest on poszukiwanym przez sąd w Lublinie do odbycia kary 7 miesięcy pozbawienia wolności. Mężczyzn został ukara-

ny mandatem za kolizję, a potem trafił do aresztu.

5 LIPCA, GMINA ŻYRZYN Kobieta zawiadomiła, że na portalu OLX wystawiła na sprzedaż sukienkę. Po kilku minutach skontaktowała się z nią kobieta zainteresowana kupnem. Korespondencja prowadzona była za pomocą aplikacji Whatsapp. Kobieta wysłała zgłaszającą link do płatności za pomocą, którego zalogowała się do swojego konta. Po jakimś czasie zorientowała się ze z jej konta pobrana została kwota 2904 zł.

4 LIPCA, NAŁĘCZÓW 24-latek z gminy Kurów kierując audi nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu motocyklem BMW 34-letniemu mężczyźnie i doprowadził do zderzenia. Motocyklista został zabrany do

szpitala w Lublinie z obrażeniami głowy i nóg. Obaj byli trzeźwi.

4 LIPCA, PUŁAWY Fatalne skutki imprezowania. Na policję zgłosił się 32-letni mężczyzna, który zawiadomił że 2 lipca przyjechał do Puław fordem focussem. Pojazd pozostawił na parkingu i poszedł na imprezę alkoholową. Twierdził, że nie znał jej uczestników. Po wytrzeźwieniu stwierdził, że nie ma telefonu oraz kluczyków i dokumentów od pojazdu. Na parkingu nie było również auta. A w miejscu imprezy nikt nie otwiera drzwi.

4 LIPCA, GM. PUŁAWY 49-latek zawiadomił, że jej syn wystawił na sprzedaż na portalu OLX szafę na wymiar po czym skontaktowała się z nim osoba zainteresowana zakupem. Komunikacja prowadzi-

na była za pośrednictwem aplikacji Whatsapp. Syn zgłaszającej otrzymał link do płatności, poprzez który zalogował się do konta zgłaszającej. Z konta zniknęło 2940 zł.

2 LIPCA, KĘBŁO Policjanci zatrzymali 36-latkę z gm. Wawolnica, który jest podejrzewany o to, że kierując fordem focussem po pijanemu doprowadził do kolizji drogowej wjeżdżając do rowu. Trafił do policyjnego aresztu, zatrzymano mu prawo jazdy.

1 LIPCA, PARAFIANKA Patrol drogowki zatrzymał 29-latkę z gm. Karczmiska kierującego ciągnikiem rolniczym john deere w stanie nietrzeźwości. Ponadto mężczyzna nie posiadał uprawnień do kierowania ciągnikiem, pojazd nie posiadał aktualnych, badań technicznych. **OPR. PAB**

ROZMOWA z Pawłem Majem, prezydentem Puław

Nie możemy zakłamywać rzeczywistości

• Co Paweł Maj będzie robił za dwa lata, czyli już po najbliższych wyborach samorządowych?

– Mam nadzieję, że dalej będę służył mieszkańcom i miastu.

• Czyli liczy pan na to, że nadal będzie prezydentem?

– Niezależnie od pełnionej funkcji liczę na to, że mieszkańcy wciąż obdarzą mnie zaufaniem.

• Czy żałuje pan koalicji z PiS?

– W 2020 roku byłem zaskoczony sesją absolutoryjną, na której objawiła się nowa koalicja PiS i Samorządowców Janusza Grobla. Nie otrzymałem wtedy wotum zaufania, a argumentami w tej sprawie było to, że byłem przeciwny powstaniu szpitala jednoimiennego w Puławach, a także to, że w kadrze fotoreportera nie mieści się pani przewodnicząca czy wiceprezydent Paweł Szabłowski. Takie było wtedy oficjalne stanowisko klubu PiS.

• Ale żałuje pan, że na początku kadencji doszło do porozumienia z PiS, czy nie?

– Zrobiłem to dla miasta i dzięki temu mam nadzieję kilka uchwał, które są dobre dla miasta i mieszkańców, nie zostało zablokowanych.

• Dlaczego w tej chwili nie potrafi się pan dogadać z radnymi?

– Ja nie widzę, żebym nie potrafił się dogadać, nie jestem z nimi skonfliktowany, chcę współpracować z radą miasta. Niestety radni cały czas personalnie mnie atakują i ze smutkiem zauważam, że tracą na tym mieszkańcy. Niektóre ataki są absurdalne, chociażby ostatni, że byłem na sesji Młodzieżowej Rady Miasta i nie zabroniłem młodzieży mówić o Szkole nr 3. Mimo że ze statutu jasno wynika, że Młodzieżowa Rada Miasta może dyskutować o sprawach dotyczących młodzieży, to przewodnicząca rady zastosowała taki chwyt na dyskusji o absolutorium. Ja próbuję się dogadać, drzwi mojego gabinetu zawsze są otwarte, zapraszam, ale nie ma odzewu ze strony radnych.

• Potańcówka w marinie, prezydent wyciskający sztangę, otwieramy baseny na wakacje. Przeglądając pański profil na Facebooku można odnieść wrażenie, że Puławy to kraina mlekiem i miodem płynąca. O tym, że bilety na te baseny podróżowały, już nie przeczytamy. O tym, że podróżują bilety MZK też pan nie informuje swoich



Paweł Maj

wyborców. Czy to zakłamanie rzeczywistości?

– Nie uważam tak. Oczywiście, że chwalimy się pewnymi sprawami, ale to nie jest tak, że o rzeczach trudnych unikam dyskusji. O problemie Szkoły Podstawowej nr 3 również pisałem na swoim profilu. Odnosnie biletów na baseny też komentowałem osobście na grupach publicznych, gdzie pokazywałem, że mimo tych podwyżek nadal mamy najtańsze bilety w regionie. A jeśli chodzi o komunikację z mieszkańcami, to uważam, że jest bardzo dobra, szczególnie aplikacja Puławoaktywni, gdzie jest bezpośrednia komunikacja z mieszkańcami. Zgłaszają dziesiątki spraw dziennie i są one wyjaśniane i załatwiane. Widzimy jak było to potrzebne i jak dobra jest to forma komunikacji.

• Wspomniał pan o Szkole nr 3. 25 września 2020 roku napisał pan na swoim profilu: „Szkoła która tyle lat była pomijana i przeznaczona

do likwidacji, gdzie boisko przypomina kartofliko, wreszcie będzie mogła godnie służyć naszym dzieciom.” Co zatem się zmieniło, że teraz sam postanowił pan pominąć szkołę nr 3?

– Nie możemy zakłamywać rzeczywistości. Rzeczywistość pokazuje nam, że demografia się nie poprawi i jest nieubłagana.

• A co to konkretnie znaczy?

– Nasze szkoły były budowane i mają warunki do przyjęcia dzieci na moment kiedy rodziło się ich 1000-1500. W tej chwili dzieci rodzi się 300 i trend nie wzrasta. Liczyłem na to, że to się zmieni, ale okazuje się, że nie. Mało tego w tej chwili jest ogromny odpływ mieszkańców do okolicznych, ościennych gmin. Mieszkańców ubywa nie dlatego, że jakość życia w mieście się pogarsza, tylko dlatego że bardzo wielu mieszkańców chce mieć domek z tańszą działką. W Puławach tereny budowlane praktycznie się

temu kartofliskiem, a z drugiej strony nie likwidujemy tej szkoły, czyli pozwalamy jej trwać w ten sposób.

– Społeczność szkoły ma wyremontowaną salę gimnastyczną. Boisko byłoby już wybudowane wiele temu, ale mieszkańcy go nie chcieli, bo chcieli halę. A ja uważam za niegospodarność budowanie hali w tej chwili, kiedy ona jest wyremontowana. Poza tym po jednej stronie od Szkoły Podstawowej nr 6 dzieli ich tylko kościół, trzy minuty drogi, po drugiej stronie jest „Budowlanka”, też są boiska. Osiem minut stamtąd jest SP 10. Jest to skumulowanie szkół na małym obszarze. A dzieci ubywa nam cały czas.

• Właśnie o tym mówię, może potrzeba zlikwidować „trójkę” i przenieść dzieci do „szóstki”, czy do „dziesiątki”?

– Nie przewiduję możliwości likwidacji tej szkoły na razie. Odbывают się tam normalnie zajęcia, jest sala gimnastyczna wyremontowana w poprzednim roku i nikt nie mówi o likwidacji.

• Czyli będzie decyzja o zwrocie rządowej dotacji na budowę obiektów dla SP3?

– Decyzja być może zapadnie w poniedziałek. W czerwcu spotkałem się z rodzicami z trójki, w tym tygodniu też się z nimi spotykałem. Być może zaproponują jak uleczyć demografię i brak dzieci w szkołach. Na razie tego nie zaproponowali.

• Decyzje o zakupie pałacu Marynki czy dworca PKS zapadły jeszcze za prezydentury Janusza Grobla, ale czy z perspektywy czasu nie uważa pan, że może to były decyzje niewłaściwe, żeby miasto przejmowało te obiekty?

– Jako miasto wzięliśmy na siebie bardzo ważne zadanie jakim jest szerzenie kultury. Mało miast prowadzi swoje muzea, postanowiliśmy kontynuować to dziedzictwo księżnej Izabeli. W Pałacu Marynki widzimy docelowo obiekt muzealny, z tym że w tej chwili cały czas trwają uzgodnienia z konserwatorem zabytków, z którym się spotykałem. Każdy szczegół jest przez niego pieczołowicie analizowany, stąd cały czas trwa procedura projektowa, która ma mam nadzieję, że niedługo się zakończy. Oczywiście jest to ogromne wyzwanie przyszłości, dlatego że szacujemy że remont może kosztować nawet 80 milionów złotych.

• No to skąd wziąć takie pieniądze?

– Rada Miasta poprzedniej kadencji nie myślała, skąd wziąć pieniądze. Liczymy, że powstaną jakieś fundusze rządowe na te cele. Prowadzimy też rozmowy z różnymi fundacjami.

• A co z dworcem PKS?

– Zmieniany plan zagospodarowania przestrzennego, liczymy na to, że w następnym roku uda się to zrobić. Planujemy tam usługi, mieszkalnictwo, cywilizowany, przesiadkowy dworzec.

• A przewoźnicy będą zainteresowani, żeby tam się zatrzymać?

– Miasto nie jest przewoźnikiem. To prawda, że prywatni przewoźnicy nie byli zainteresowani, żeby stawać na dworcu PKS, bo woleli pod supermarketem. Ale wierzę, że kiedy miejsce nabierze lepszego oblicza, to się zmieni.

• Za cztery miesiące mijają cztery lata od kiedy jest pan prezydentem. Co się udało panu zrobić w Puławach?

– Na pewno to, że mimo trudnego okresu, mimo pandemii, mimo spadku dochodów samorządów, udało się dokończyć największe inwestycje w historii miasta, czyli Dom Chemika i halę sportową. Udało się ruszyć z budową Mediateki. Udało się mnóstwo inwestycji drogowych, mniej zauważalnych, ale ważnych. Udało się powstrzymać narastanie zadłużenia, ona przetrwała minimalnie poniżej inflacji w tej chwili. Cieszę się też z dobrej współpracy z parlamentarzystami, czy urzędami, co widać w ilości przyznawanych miastu środków zewnętrznych. Ta współpraca jest możliwa, mimo że nie należy do żadnej partii politycznej.

• A czego się nie udało zrobić przez te prawie cztery lata?

– To co boli mnie najbardziej, że przez decyzję radnych zablokowano rozwój parkingów miejskich. Zablokowano przebudowę alejek na Skwerze Niepodległości, budowę pumprucka dla młodzieży, która uważam, że powinna się realizować, a nie siedzieć przed telefonami. Zablokowano też możliwość przenoszenia zadłużonych lokatorów do kontenerów, co trochę wyhamowało program oddłużeniowy. Który i tak jest sukcesem, bo w szczytowym okresie 12 zadłużonych Romów odpracowywało swoje długi.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ BUCZKOWSKI

Na dzikie zwierzęta poluje tylko z aparatem

ROZMOWA Gdy większość mieszkańców Puław jeszcze śpi, on zakłada zielony kamuflaż i jedzie do lasu. O czekaniu na dobre światło „bajkach” o wilku, bocianach-muszkietarach, fotograficznych marzeniach oraz przygodzie z dzikiem opowiada nam puławski fotograf przyrody Cezary Janisz

• Od jak dawna zajmujesz się fotografią przyrodniczą i jak wyglądały twoje początki?

Cezary Janisz: – Z małą przerwą od kilkunastu lat biegam z aparatem po lasach, łąkach i bagnach. Kiedyś fotografowałem dziką przyrodę tylko w okolicy, tu gdzie akurat byłem. Teraz potrafię wsiąść do auta i pojechać na Polesie, czy w Góry Świętokrzyskie tylko dlatego, że ktoś podał namiary na złot żurawi lub inne ciekawe zwierzęce wydarzenie. Najczęściej jednak, z uwagi na brak czasu, ograniczam się do lasów w okolicy Puław i tych trochę dalszych.

• Na twoich zdjęciach można podziwiać dziko żyjące zwierzęta, które zwykłym spacerowiczom trudno byłoby spotkać oko



FOT. CEZARY JANISZ

w oko. Jak wyglądają przygotowania do tego rodzaju zdjęć?

– Dawniej po prostu szedłem do lasu i liczyłem, że coś się trafi. Teraz mając już wiedzę o miejscach bytowania, behawiorze poszczególnych gatunków zwierząt, wiem gdzie i kiedy się udać, żeby je oglądać. I przy okazji zrobić im zdjęcia. W tym celu trzeba wstać dwie godziny przed świtem. W lesie trzeba być, gdy jest jeszcze ciemno, by nie robić hałasu, kiedy pojawi się dobre światło.

Warto zabrać ze sobą długi obiektyw z odpowiednim przybliżeniem. Miejsc, lokalizacji, w których można zrobić zdjęcia dzikich zwierząt w naszych okolicach nie brakuje. Wokół Puław jest wiele lasów zamieszkiwanych przez różne gatunki. Niektóre osobniki podchodzą blisko zabudowań. Sam najładniejsze nagranie byka jelenia wykonałem foto-pułapką umieszczoną tuż za miastem, ok. 200 metrów od wysypiska śmieci przy Dęblińskiej.

• Czy jest zdjęcie, z którego

Większość zdjęć ze zbiorów Cezarego Janisza zostało wykonanych w lasach powiatu puławskiego, m.in. na terenie pobliskiego rezerwatu „Piskory” położonego pomiędzy Puławami, a Dęblinem

jesteś najbardziej zadowolony?

– Wybrać jedno zdjęcie byłoby trudno. Z każdym kolejnym stawiam sobie poprzeczkę coraz wyżej. I za każdym razem rozpatruję, co mogłem poprawić, żeby zdjęcie było jeszcze lepsze.

Chyba najbardziej podobają mi się bociany uchwycone na tle komina zakładów azotowych. Tacy skrzydlaci „czterej muszkietierowie”.

• Las wydaje się oazą spokoju, ale dzikie zwierzęta, które zauważą człowieka, mogą zareagować różnie. Czy miałeś jakieś niebezpieczne sytuacje z tym związane?

– Kiedyś szedłem do swojej foto-pułapki, kiedy zobaczyłem, że w oddali coś się rusza. Zatrzymałem się i zobaczyłem łochę dzika. W pierwszej chwili nie zauważyłem, że są z nią młode warchlaki. Gdy mnie zobaczyły, zaczęły piszczeć. Łocha nagle zniknęła mi z oczu i pojawiła się bardzo blisko mnie. Powiem tylko tyle, że nigdy wcześniej, ani nigdy później nie biegłem po lesie tak szybko, jak wtedy. Innym razem zaatakował mnie puszczony luzem pies, który zaczął na mnie szczekać i łapał zębami za statyw. Zdarzają się także nieprzyjemne sytuacje związane z ludźmi. Kiedyś, gdy byłem w lesie z dzieckiem, podjechał do nas inny fotograf, który czatował akurat na ptaki i zaczął nas przeganiać. Mnie coś takiego nigdy nie przyszłoby do głowy. Lasy

są dla wszystkich i dla każdego znajdzie się kawałek. Dla swojego bezpieczeństwa warto natomiast unikać myśliwych, wiedzieć kiedy i gdzie polują, by wtedy do tych miejsc nie wchodzić.

• Czy po tylu latach fotografowania przyrody masz jakieś niespełnione fotograficzne marzenia, plany na przyszłość?

– W planie jest uruchomienie własnej strony internetowej, na której umieszczę cały materiał fotograficzny i filmowy, jaki posiadam. Jest tego bardzo dużo i ciągle przybywa nowych zdjęć. Marzeniem jest natomiast zrobienie zdjęcia wilka z naszych lasów. Póki co mam tylko nagrania z foto-pułapek, ale dobrej fotografii brakuje. Gdy ją wykonam chętnie pokażę ją kobiecie, którą pewnego razu spotkałem w Parku Czartoryskich. Widziała, że latałem dronem i zaczęła mi opowiadać o historii tego miejsca. Gdy jednak dowiedziała się, że mam zamiar zrobić zdjęcia wilkom, obruszyła się i powiedziała, że opowiadam bajki. Nie mogłem jej wtedy udowodnić, że wilki naprawdę zamieszkują nasze lasy. Jeśli ta pani czyta ten wywiad to chciałbym ją pozdrowić.

ROZMAWIAŁ RADOSŁAW SZCZĘCH



Dobry festiwal w trudnych czasach

IMPREZA Zamiast wielkiego namiotu, za kino będzie służyć szkolna aula, dziedziniec Zamku i Mały Rynek. Program artystyczny wciąż ma zachwycać, ale niewiele brakowało, żeby festiwalu Dwa Brzegi w Kazimierzu Dolnym w ogóle by w tym roku nie było. Może się okazać, że odbywa się tu po raz ostatni

PAWEŁ BUCZKOWSKI

16. Festiwal Filmu i Sztuki Dwa Brzegi będzie od 30 lipca do 7 sierpnia. Ale organizatorzy długo kazali widzom czekać na szczegóły wydarzenia. Do ostatniej chwili ważyły się jego losy.

– Przez 15 lat robimy ten festiwal najlepiej jak możemy. W tym roku robiliśmy wszystko, żeby festiwal w ogóle się odbył. Środki jakie pozyskaliśmy na jego realizację to jedna trzecia budżetu z lat minionych. Ale podjęliśmy to wyzwanie, udało się i wszyscy mogą być pewni, że na Dwa Brzegi wciąż bę-



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI / ARCHIWUM

W tym roku duży namiot festiwalowy nie powstanie

dzie cudownie – zapewnia Grażyna Torbicka, dyrektor artystyczna festiwalu Dwa Brzegi.

Gościem specjalnym cyklu „I Bóg stworzył aktora” w tym roku ma być Jan Peszek. Poza tym festiwal tradycyjnie pokaże filmy, które mają swoje premiery w Polsce i były nagradzane na międzynarodowych festiwalach.

– Będzie wielu gości, a na Zamku i Małym Rynku co wieczór seanse pod gwiazdami. Na otwarcie film „Cor-sage”, który portretuje cesar-zową Sissi. Doskonale ko-

talny „The Princess”, który z kolei opowiada o księżnej Dianie. To co łączy oba filmy, to obraz kobiety, która jest spętana przez etykietę, obyczajowość i presję społeczną. Ich historie pokazują jak kobiety żyjące w różnych epokach musiały walczyć o swój głos – mówi Grażyna Torbicka, dyrektor artystyczna festiwalu Dwa Brzegi.

Jedną z kolejnych rekomendacji jest film „Eight mountains” w reżyserii Felixa van Groeningena

i Charlotte Vandermeersch, nagrodzony na festiwalu w Cannes. – To współczesna opowieść o przyjaźni i o tym jak dalece nasze dzieciństwo warunkuje to, jak później odnajdujemy się w świecie dorosłych – opisuje Grażyna Torbicka.

Nowością w tym roku mają być podwójne pokazy najważniejszych seansów, tak żeby mogło je obejrzeć jak najwięcej widzów. Wszystko z powodu mniejszej widowni w Gminnym Zespole Szkół, gdzie będą seanse. Do dyspozycji będzie tam tylko 150 miejsc, zamiast 850, ile mógł pomieścić namiot budowany każdego roku na terenie szkoły przy ulicy Nadwiślańskiej.

Przeprowadzka w tym roku była konieczna m.in. z powodu remontu w szkole przy Nadwiślańskiej. – Chodzi o wymianę ciągów komunikacyjnych i remont części elewacji od strony ulicy Nadwiślańskiej. Niestety te remonty kiedyś trzeba było zrobić – tłumaczy Leszek Gorgol, wicestarosta puławski.

Drugim powodem były rosnące koszty wszystkich usług, a budowa miasteczka festiwalowego i kina od podstaw to potężny wydatek. Pomocną dłoń wyciągnęło miasto Kazimierz Dolny, które bezpłatnie użyczy pomieszczeń w Gminnym Zespole Szkół, Kazimierskim Ośrodku Kultury Promocji i Turystyki oraz na Zamku (seanse plenerowe na 300 miejsc). Poza tym miasto pokryje wydatki organizatora do 40 tysięcy złotych. 80 tysięcy przekaże też Urząd Marszałkowski. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że organizator wnioskował u marszałka o 200 tysięcy. Tymczasem jeszcze w 2018 roku impreza otrzymała od samorządu województwa 400 tysięcy.

Z powodu problemów finansowych może się okazać, że festiwal, który każdego roku ścigał do regionu kinomanów z całej Polski, za rok już nie wróci. – Idą ciężkie czasy, jeżeli nic się nie zmieni, rzeczywiście może to być ostatni festiwal – dodaje Torbicka.

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 8 lipca

Czarny telefon, horror, godz. 20
Minionki: Wejście Gru, animowa-
ny, godz. 10, 12, 14, 16, 18

Sobota, 9 lipca:

Czarny telefon, horror, godz. 20
Minionki: Wejście Gru, animowa-
ny, godz. 12, 14, 16, 18
Sobota dla seniora: Mała mama,
dramat, godz. 10

Niedziela, 10 lipca:

Czarny telefon, horror, godz. 20
Minionki: Wejście Gru, animowa-
ny, godz. 10, 12, 14, 16, 18

Poniedziałek, 11 lipca:

Czarny telefon, horror, godz. 20
Minionki: Wejście Gru,
animowany, godz. 10, 12, 14,
16, 18

Wtorek, 12 lipca:

Czarny telefon, horror, godz. 20
Minionki: Wejście Gru,
animowany, godz. 10, 12, 14,
16, 18

Środa, 13 lipca:

Czarny telefon, horror, godz. 20
Minionki: Wejście Gru,
animowany, godz. 10, 12, 14,
16, 18

Czwartek, 14 lipca:

Czarny telefon, horror, godz.
18.15

Minionki: Wejście Gru,
animowany, godz. 10.15,
12.15, 14.15, 16.15

Wieczór Kinomaniaka:
Księgarnia w Paryżu,
melodramat, godz. 20.15

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

ATRAKcje NA WAKACJE Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika (ul. Wojska Polskiego 4) zaprasza do udziału w cyklu letnich zajęć i warsztatów „Atrakcje na wakacje”. Trwają zapisy.

Na uczestników czekają m.in. zajęcia taneczne, teatralne, lalkarskie i kuglarskie, warsztaty robienia latawców i składania origami oraz pokazy filmów-niespodzianek.

Chętni będą mogli potać salsę i bachatę lub odkryć tajniki tańca nowoczesnego. Wśród propozycji warsztatowych będą m.in. zajęcia kuglarskie oraz poświęcone robieniu latawców i wykonywania własnych lalek.

Wakacyjne propozycje Domu Chemika dostępne będą do 31 sierpnia. Szczegółowy program zajęć dostępny jest na stronie internetowej instytucji.

Zapisy na zajęcia i warsztaty w kasie POK, tel.: 81 458 67 21.



KONCERTY NA FINAŁ WARSZTATÓW JAZZOWYCH W dniach 8-9 lipca o godz. 19 w Domu Chemika odbędą się koncerty finało-

we trwających właśnie Międzynarodowych Warsztatów Jazzowych w Puławach.

Podczas koncertów na scenie Domu Chemika prezentują się utalentowani uczestnicy warsztatów - podopieczni z klasy wokalne i ośmiu instrumentalnych. Wspierać ich będą znakomici pedagodzy i muzycy w sekcji rytmicznej.

Słuchacze będą mogli również wziąć udział w koncercie big bandu jazzowego, który przez podczas warsztatowych zajęć ćwiczył będzie pod okiem puzonisty Jacka Namysłowskiego.

Bilety w cenie 20 zł do nabycia w kasie POK i na Biletyna.pl.



PIKNIK NA PLACU CHOPINA W niedzielę, 10 lipca o godz. 10 na Placu Chopina w Puławach rozpocznie się Piknik Rodzinny: Strefa Bezpieczeństwa Compensa.

Celem pikniku, obok dobrej rodzinnej zabawy, jest edukowanie odbiorców w kwestiach bezpieczeństwa. Uczestnicy wydarzenia będą mogli sprawdzić swoją wiedzę w quizach i wyzwaniach. Będzie można nawet doświadczyć dachowania i zderzenia w specjalnych symulatorach. W ramach pikniku organizatorzy zaproszą również na podstawowe badania profilaktyczne.

– Wykwalifikowani ratownicy w praktyce będą uczyć

pierwszej pomocy, nie tylko instruując, jak ratować życie, ale też dając szansę aktywnego przećwiczenia na fantomach – podkreślają organizatorzy wydarzenia.

Podczas pikniku Compensa przekaże również na ręce władz miasta defibrylator AED.

Wstęp wolny.



KAZIMIERZ DOLNY

OPROWADZANIE PO DOMU KUNCIEWICZÓW W dniach 9 i 10 lipca o godz. 11 będzie można odkryć wnętrza Domu Kuncewiczów (ul. Małachowskiego 19). Organizatorzy zapraszają na oprowadzania w cenie biletu wstępu do muzeum.

– Opowiemy o ciekawostkach, anegdotach ale przede wszystkim faktach, związanych z willą Pod Wiewiórką oraz jej mieszkańcami – zachęcają organizatorzy oprowadzania.

Warto dodać, że od początku lipca w Domu Kuncewiczów można też podziwiać nową wystawę pt. „Roszkowska - nieoczywiste”. Jest ona poświęcona malarce i scenografce, Teresie Roszkowskiej.

Kolejne oprowadzania od-

będą się w dniach 23-24 lipca oraz 30-31 lipca.



KAZIMIERSKI FESTIWAL ORGANOWY Przed nami drugi z koncertów tegorocznej edycji Kazimierskiego Festiwalu Organowego. 9 lipca o godz. 19 w Kościele pw. św. Jana Chrzciciela i św. Bartłomieja Apostoła wystąpi Christian Bacheley.

Bacheley to francuski organista. Jest kierownikiem artystycznym Festiwalu Organowego w Arbois. Koncertował w całej Francji, w Anglii, USA oraz w Niemczech.

Wstęp na koncert jest bezpłatny.



KAZIMIERNIKESZYN 2022 Już 13 lipca wystartuje 9. edycja festiwalu Kazimiernikeszyn, czyli „wydarzenia bez spinki”, które co roku przyciąga do Kazimierza Dolnego tłumy wielbicieli muzyki i dobrej zabawy. Miasteczko odwiedzą także największe gwiazdy polskiej muzyki.

Tegoroczny line-up festiwalu prezentuje się imponująco. Dość powiedzieć, że w dniach 13-17 lipca w Kazimierzu Dolnym wystąpią m.in. Krzysztof Zalewski, Mery Spolsky, Mrozu, Ania Rusowicz, T.Love, Daria Zawiałow, Organek, Majka

Jeżowska i Ralph Kaminski. Nie zabraknie też kazimierskich akcentów z koncertami Działowskiej Orkiestry oraz Paprodiada na czele. Szykuje się pięć dni muzycznych wrażeń.

Ale Kazimiernikeszyn to nie tylko koncerty. Jak przekonują organizatorzy festiwalu - najważniejsi są uczestnicy, „jedyni tacy w tej części galaktyki”. Stąd próby dostosowania atrakcji do najróżniejszych potrzeb. Nie zabraknie więc przygód, spacerów, wystaw, warsztatów, spotkań z poezją oraz propozycji aktywnego spędzenia czasu, chociażby w kajaku.

Wspomniane przygody to jeden z najważniejszych elementów festiwalu. To specjalne, zróżnicowane tematycznie, propozycje spędzania czasu dla uczestników. Wśród nich na przykład: nauka wzajemnego masażu, „kolorofon”, czyli walka na kolorowe farby, „durniej” - czyli jak sama nazwa wskazuje - turniej rzeczy durnych, Bumper Balls, czyli gra w piłkę w nadmuchiwanym kulach czy warsztaty tańca z wachlarzami bojowymi. Przygód jest zresztą znacznie więcej, zatem każdy znajdzie wśród nich coś dla siebie.

Festiwalowe koncerty będą się odbywały w Kamieniołomach w Kazimierzu Dolnym. Z kolei poszczególne strefy oraz przygody będą rozsiadane po całym mieście i okolicach, warto więc zaopatrzyć się w mapkę dostępną na stronie internetowej lub w aplikacji.

– Poznaj najlepszą publiczność w tej części galaktyki: ludzi otwartych, koloro-

wych, życzliwych i skorych do zabawy. W każdym wieku – zachęcają twórcy Kazimiernikeszyn.

Bilety na poszczególne wydarzenia oraz karnety dostępne są online na stronie internetowej festiwalu. Karnety, w zależności od terminu zakupu oraz ilości obejmujących wydarzeń, dostępne są w cenach od 289 do 580 zł. Będzie je można również nabywać na miejscu.



NAŁĘCZÓW

KINO PLENEROWE „Bella i Sebastian 3” oraz „Vicky Cristina Barcelona” to kolejne filmy, które będzie można obejrzeć w ramach Kina Plenerowego w Nałęczowie (plac przed UM, ul. Lipowa 3). Seanse w piątek i sobotę o godz. 21.

W piątek organizatorzy zaproszą na pokaz familijnego przeboju „Bella i Sebastian 3”. To historia tytułowego bohatera – chłopca i jego pieska, którzy uciekają w głąb gór, by ukryć się przed nieznajomym, który żąda oddania Belii i jej szczeniąt. Ciepłe, wzruszające kino dla całej rodziny.

Z kolei w sobotę będzie można obejrzeć nagrodzoną Oscarem komedię Woody'ego Allena ze Scarlett Johansson, Penelope Cruz i Javierem Bardemem w rolach głównych.

Wstęp na projekcje jest bezpłatny.

DAMIAN DRABIK

Mielony na talerzu

Mielony z młodymi ziemniakami i buraczkami to jedno z ulubionych dań Polaków. Ale równie dobry jest mielony z marchewką i groszkiem. Pod warunkiem, że umiemy zrobić marchewkę z groszkiem. Dziś kilka przepisów na mielone oraz sznyce.

WALDEMAR SULISZ

Pamiętam, jak w rodzinnym domu w sobotę były mielone. Z łopatkki, smażone na słonince, złote i chrupiące. Z ziemniakami posypanymi koperkiem i mizerią smakowały lepiej od schabowego, rumsztyka czy połówki. Ponieważ po pierwszym mielonym drugi smakował jeszcze lepiej, robiło się ich dużo. Jak one nazajutrz na zimno smakowały? Dziś mielone zniknęły z naszych domów i restauracji. Dlaczego?

Kotlety mielone z cielęciny

Składniki: 80 dag łopatkki cielęcej, 5 dag wędzonej słoniny, 2 jajka, 6 łyżek masła, bagietka, 1 szklanka mleka, sól, pieprz.

Wykonanie: cielęcinę pokroić na kawałki, dodać słoninę i namoczoną w mleku bułkę bez skórki. Zmleć w maszynce na grubszym sitku. Wlać mleko spod bułki, dodać jajka, przyprawy i dobrze wyrobić. Mięso podzielić na porcje, zrobić kotlety, panierować w jajku i tartej bułce. Usmażyć na maśle na złoto.

Kotlety Pożarskiego

Składniki: 1 kura, bułka, szklanka mleka, 2 łyżki masła, 2 jaja, tarta bułka, sól, pieprz.

Wykonanie: kurę umyć, zdjąć skórę, oddzielić mięso od kości. Pokroić na kawałki, zmleć w maszynce z bułką namoczoną w mleku. Dodać posiekane masło, jajka, sól, pieprz. Dobrze wyrobić. Obtoczyć w bułce, smażyć na złoto.

Mielone jak u mamy

Składniki: 25 dag schabu, 25 dag łopatkki, 10 dag wędzonego boczku, 10 dag słoniny, 1 cebula, 1 jajko, 1 kajzerka, mleko, sól, pieprz.

Wykonanie: mięso z boczkiem zmleć w maszynce. Dodać posiekaną i podsmażoną cebulkę, bułkę namoczoną w mleku, wymieszać, doprawić solą z pieprzem, dobrze wyrobić.

Uformować kotlety, obtoczyć w bułce i w jajku, usmażyć na słonince na złoto.

Podawać z ziemniakami i sałatą.

Mielone z pieczarkami

Składniki: 20 dag mięsa



mielonego, 20 dag pieczarek, 1 cebula, bułka tarta, sól, pieprz, 1 jajko.

Wykonanie: pieczarki drobno pokroić, usmażyć razem z cebulą i zmielić. Połączyć z mielonym mięsem, dodać jajko, bułkę tartą, dokładnie wyrobić i uformować kotleciki. Smażyć z obydwu stron.

Mielone z Sadurek

Składniki: 40 dag łopatkki, 30 dag biodrówki, 30 dag boczku, 2 cebule, 10 dag bułki, mleko,

4 jajka, 3 ząbki czosnku, sól, pieprz. Oraz: 1 kg marchewki, 1 puszka groszku, 2 łyżki maki, rosół, sól, cukier, 3 dag masła, 1 kostka smalcu.

Wykonanie: mięso skrócić w maszynce razem z bułką namoczoną w mleku. Cebulę podsmażyć na smalcu, dodać do mięsa, wyrobić, doprawić solą i pieprzem. Oraz czosnkiem. Otoczyć w bułce tartej i usmażyć na smalcu. Pokrojoną marchew ugotować w rosolu,

dodać groszek, zaprawić mąką, dodać sól, cukier i pieprz. Mielone podawać z młodymi ziemniakami i marchewką z groszkiem.

Sznycelki z indyka

Składniki: 50 dag piersi indyka, 2 jajka, 2 łyżki maki, 6 łyżek płatków kukurydzianych, sól, biały pieprz, olej, 2 ogórki, śmietana.

Wykonanie: mięso natrzeć pieprzem i solą. Po godzinie pokroić na 8 kawałków. Rozbić na sznycelki. Teraz trzeba jajka wymieszać z mąką, doprawić solą i pieprzem. Zanurzać mięso, następnie pieczolowicie obtaczać w pokruszonych płatkach kukurydzianych. Smażyć na złoto z obu stron, tak by sznycelki były mocno chrupiące. Posiekać ogórki, posolić, zalać kwaśną śmietaną. Po zdjęciu z patelni warto sznycelki odsączyć na bibule. Będą bardziej dietetyczne.

Z mocno koperkowymi ziemniaczkami i mizerią taki indyk smakuje doskonale. Druga wersja dodatków to ziemniaki zapiekane w ziołach i sos żurawinowy.

Sznycel ministerski

Składniki: 60 dag cielęciny, 20 dag wieprzowiny z kością, 5 dag czerstwej bułki, mleko do moczenia, 2 dag masła, sól, pieprz, jedno jajo. Na panierkę: 4 dag maki, 1 1/2 jaja, 3 dag tartej bułki, 1 czerstwa kajzerka, 4 dag smalcu do smażenia, 3 dag masła.

Wykonanie: mięso opłukać, wyluzować z kości, zemleć. Bułkę namoczyć w mleku, odcisnąć, zemleć. Starannie wyrobić ręką, wymieszać z bułką, stopionym masłem i jajem, dodać soli i pieprzu do smaku, masę podzielić na 5 równych części. Rękami zwilżonymi wodą wyrobić kule. Czerstwą kajzerkę pokrajać na cieniutkie, drobne, prostokątne grzaneczki, wymieszać je z przesianą bułką tartą. Mięso zanurzyć w mące, rozmieszonym jajku i tartej bułce z grzankami, wyrobić sznycele grubości 1.5 cm nadając im prostokątny kształt. Rozgrzać smalec na patelni i zrumienić obie powierzchnie sznycla na rumiano, przy odwracaniu sznycla dodać do smażenia masło, zrumienić je razem z mięsem.

Podawać z ziemniakami, szpinakiem, marchewką, groszkiem lub jarzynami gotowanymi z masłem.

Sznycel wiedeński. Instrukcja obsługi

Składniki: 4 duże sznycele z udźca cielęcego, 2 jajka, 20 dag pszennej bułki tartej, 20 dag maki, kostka smalcu, 1 cytryna, pęczek natki pietruszki, sól, pieprz

Wykonanie: sznycele rozbić, tak by nie podziurawić mięsa. Doprawiamy solą i pieprzem i obtaczamy z obu stron w mące, następnie w jajku, na koniec w tartej bułce.

Smalec lub oliwa muszą mieć właściwą temperaturę (odrobina tartej bułki powinna się pnieć). Każdy sznycel smażymy oddzielnie. Wysoka temperatura tworzy skorupkę z bułki, a mięso zostaje soczyste. Podczas pieczenia sznycel musi pływać w tłuszczu, a my musimy cały czas potrząsać patelnią, tak by mięso było w nieustannym ruchu. Kiedy sznycel osiągnie złoty kolor, bardzo dokładnie odsączamy go na bibule. Jeśli chcemy, żeby sznycel był bardzo wykwintny, należy usmażyć go na maśle. Wiedeńczycy podają sznycel z plasterkiem cytryny. Można dołożyć sałatkę ziemniaczaną z marynowaną, czerwoną cebulą – którą daje się na zimno.

Sznycel w sezamie

Składniki: 60 dag szynki cielęcej, 2 jaja, panierka sezamowa (mąka, mielona papryka, sezam, biały pieprz, czosnek, sól), seler naciowy, ananas, kiełki soi.

Wykonanie: mięso podzielić na osiem kawałków, delikatnie rozbić, natrzeć pieprzem i solą, obtoczyć w panierce sezamowej i usmażyć na oliwie. W oddzielnym naczyniu uduśić na oliwie seler naciowy, dodać ananas pokrojony w słupki, dolać soku ananasowego, dusić jeszcze 3 minuty, delikatnie posolić. Usmażyć talarki z ziemniaków. Smacznego.



225 rocznica powstania „Mazurka Dąbrowskiego” (6)

„... Pono nasi biją w tarabany...”

Kolejna strofa „Mazurka Dąbrowskiego” wywołała wiele komentarzy, dyskusji i domysłów.

JUŻ TAM OJCIEC DO SWEY BASI MÓWI ZAPŁAKANY: SŁUCHAY JENO PONO, NASI BIJĄ W TARABANY.

Tę poetycką, pozbawioną historycznej treści strofę, zilustrował Juliusz Kossak.

Oto stary Polak usłyszał zbliżający się odgłos wojskowych bębnow, zwanych tarabanami. Taraban, czyli tołumbas, to wielki bęben turecki, będący na obowiązkowym wyposażeniu każdej kapeli janczarskiej, którą miały hetmańskie chorągwie janczarskie, ubierane po turecku. Bijącego w niego dobosza nazywano tarabańczukiem. W średniowieczu taraban (tur. daraban, baraban) przybrał formę bębna podłużnego, o membranach napinanych za pomocą sznurów, o małej średnicy w stosunku do wysokości walca, używany w wojsku. W naszym przypadku, co widać na załączonej ilustracji Juliusza Kossaka, chodzi o żołnierzy polskich, którzy „biją w tarabany” i którym na powitanie wyszedł na ganek swego domu stary ojciec ze swoją córką. To bardzo symboliczna scena pokazana przez J. Kossaka w sto lat po powstaniu Pieśni Legionów. Powitanie na ojczyściej ziemi było w wielkim marzeniu legionistów. Dowódcą przechodzącego oddziału uczynił ilustrator ks. Józefa Poniatowskiego, co umieszczało pokazaną scenę w przedziale czasowym Księstwa Warszawskiego, kiedy to odrodzone wojsko polskie, w szeregach którego znajdowali się również legionści, witane było ze łzami radości.

Przedstawioną scenę można odczytać inaczej. „Pono nasi biją w tarabany” – oto gdzieś formuje się polskie wojsko. Wzruszony, zapłakany ojciec, informuje o tym swą córkę. Juliusz Kossak tę radosną tę radośną wieść pokazał poprzez masujące polskie wojsko. Według Józefa Wybickiego już sama wieść, która dotarła z ziemi włoskiej do kraju, wywoływała tak wielkie emocje.

Wiele ciekawej dyskusji wywołało imię Basi. Wielu imię to kojarzyło z imieniem drugiej żony gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, Barbary z Chłapowskich (pierwszą jego żoną była poślubiona w 1780 r. Niemka, Gustawa Rockel). 24-letnia wówczas Barbara była córką lubiącego używać ucieki życia Ksawerego, podczaszego wschowskiego, posła na Sejm Wielki, pobierającego Konstytucję 3 Maja, Kawalera Orderu Św. Stanisława. Barbara miała dwóch braci – Klemensa, gospodarującego



Obraz Juliusza Kossaka

na roli i Stanisława, który obrał zawód wojskowy. 5 listopada 1807 r. w katedrze poznańskiej odbył się ślub przeszło 50-letniego, osiwiałego w bojach, wodza Legionów z „kochaną Lala” (jak ją czule nazywał Dąbrowski), która miała jeszcze „pstro w głowie”, ale oświadczyły przyjęła z miejsca. Na załączonym zdjęciu, przedstawiającym obraz F. Sypniewskiego, widzimy weselników tańczących poloneza w sali ratusza poznańskiego. W centralnym miejscu nowożeńcy, z lewej strony brat panny młodej Klemens, z prawej w mundurze adiutanta generała – szwagra Stanisław. Ojciec Ksawery siedzi z lewej strony, matka

Nepomucena Chłapowska z Turwi, primo voto Michałowa Sczaniecka, z prawej (Pachoiński Jan, General Jan Henryk Dąbrowski, Warszawa z 1981).

Panuje pogląd, że Wybicki, chcąc swemu przyjacielowi sprawić przyjemność, wybrał imię – Basi – jego żony. Jednak, po dokładniejszym zbadaniu sprawy, wersja ta musiała zostać odrzucona. Kiedy Józef Wybicki układał pieśń żoną Dąbrowskiego była wspomniana wyżej Saksonka, Lili Rackel, matka 16-letniego Jana Michała, który towarzyszył ojcu przy tworzeniu Legionów. Lili zmarła w 6 lat później, a Barbara Chłapowska została żoną Dąbrowskiego dopiero w 1807 r. Kiedy Wybicki pisał o Basi – ta miała dopiero 14 lat.



Obraz Juliusza Kossaka

Znawcy literatury tego okresu wskazują, że w epoce Oświecenia do najpopularniejszych imion używanych przez poetów należały imiona: Basia, Marynie, Zosia.

Przejdźmy do analizy ostatniej strofy Mazurka Dąbrowskiego.

NA TO WSZYSTKICH JEDNE GŁOSY: DOŚĆ TEY NIEWOLI! MAMY RACŁAWICKIE KOSY, KOŚCIUSZKĘ BÓG POZWOLI.

Legioniści od początku uważali się za kontynuatorów czynu zbrojnego insurekcji Kościuszkowskiej. Stąd nawiązanie w końcowej części Pieśni Legionów do tej tradycji jest w pełni uzasadnione. Co jednak było bezpośred-

nim asumptem dla Wybickiego?

Tadeusz Kościuszkę po złożeniu carowi Pawłowi I przysięgi lojalności opuścił więzienie w Petersburgu. Przez Finlandię, Szwecję, Danię znalazł się w Anglii, by po krótkim pobycie w Londynie i Bristolu odpłynąć do Ameryki. Widziano w nim człowieka załamane go psychicznie i fizycznie. Niewyleczone rany i kontuzje – pamiątki głównie po bitwie pod Maciejowicami – uniemożliwiały mu samodzielne

Wesele Jana Henryka Dąbrowskiego z Barbarą Chłapowską. Obraz Feliksa Sypniewskiego



chodzenie. Nikt nie wierzył, przewrócił do jakiegokolwiek działalności politycznej.

W lipcu 1797 r. rozeszła się pogłoska, że Tadeusz Kościuszkę widziano w Francji. Został zawrcony z drogi do Ameryki przez francuskie okręty. Wiadomość okazała się plotką, bowiem wtedy właśnie wódz insurekcji lądował w Filadelfii. Prawdopodobnie w czasie narodzenia Pieśni Legionów wiadomość o pojawieniu się Kościuszki we francuskim porcie Nantes była znana Wybickiemu, który w ostatniej strofie witał „zmarłychwstałego” duchowego patrona Legionów.

Tak naprawdę pogłoska o pojawieniu się Kościuszki w Europie miała sprawdzić się dopiero po roku. Gen. Dąbrowski wysłał za Kościuszką list powiadamiający o powstaniu Legionów i wzywający go do objęcia nad nimi dowództwa. Prawdopodobnie ten list spowodował opuszczenie przez Kościuszkę Filadelfii i wyładowanie w lipcu 1798 r. we Francji.

Bardzo znamienne jest odwołanie się przez Wybickiego do najgłośniejszego przez swoją ludową symbolikę powstańczego sukcesu – „racławickich kos”. Akcentem tym kończy się Pieśń Legionów.

Jeszcze jedna uwaga. Po każdej ze strof w rękopisie umieszczał Józef Wybicki początek refrenu: „Marsz, marsz etc.”. W zakończeniu ostatniej strofy umieścił słowo: „salus”, co w języku francuskim oznacza „zdrowie”, czyli „pozdrowienie, bądź zdrów”. W tamtych czasach w ten sposób kończono listy. Stąd rodzi się pytanie: czy Wybicki użył tego zwrotu z przyzwyczajenia (zamiast np. „finis” – „koniec”), czy też tekst pieśni wysłał do kogoś listem? Jeśli tak, to do kogo? Może do gen. Dąbrowskiego, przebywającego wówczas w Reggio?

Jak legioniści przyjęli pieśń Wybickiego? Jak przyjął ją sam jej bohater – gen. Jan Henryk Dąbrowski? Podobno w kolejnych latach Dąbrowski chlubił się tym, że ma swoją pieśń. A Tadeusz Kościuszkę? Z faktu przesłania gen. Dąbrowskiemu innej pieśni, ułożonej do melodii Marsylianki z zalecenie upowszechnienia jej w Legionach można wnioskować, że Kościuszkę nie byłby zachwycony pieśnią Wybickiego.

Tymczasem w kraju Pieśń Legionów upowszechniła się konspiracyjnie. Powstały nowe liczne strofy i wersje refrenu. Ich analizę pozostawiamy na inną okoliczność. Obecny cykl za tydzień zamknijmy wyjaśnieniem, jak powstała melodia pieśni.

Kompletują wygrane

PIŁKA NOŻNA Wisła Puławy odniosła trzecie zwycięstwo w meczu kontrolnym, tym razem w Pogoni Siedlce. Do składu Dumy Powiśla dołączył Hiszpan Jose Filgueira Pazos. Z zespołem pożegnał się Portugalczyk Carlos Daniel

Trwa świetna seria podopiecznych trenera Mariusza Pawlaka. Puławianie mają na koncie trzecią wygraną. Po zwycięstwach z Resovią 2:1 i 3:2 z Pogonią Grodzisk Mazowiecki, również 3:2 pokonali drużynę z Siedlec. Przystępując do sparingu nowe umowy z zespołem miało już podpisane kilku zawodników. Na kolejne dwa lata w Wiśle zostaje Krystian Puton, a na rok Dominik Cheba, Łukasz Wiech, Przemysław Skalecki oraz Ednilson. Ostatni został bohaterem meczu strzelając dwa gole. Od początku na boisko wybiegli nowi piłkarze Dumy Powiśla: Dawid Retlewski, Robert Majewski i Mateusz Klichowicz. Puławski szkoleniowiec sprawdzał przydatność aż 10 piłkarzy.

Po pierwszej połowie w lepszych nastrojach byli goście z Siedlec. W 40 minucie Maciej Wichtowski trafił z rzutu wolnego. Mimo, iż był to tylko sparing, gospodarze nie zamierzali poddać się bez walki. Niektórzy doskonale pamiętali wiosenny mecz ligowy, w którym mimo prowadzenia 3:0 tylko zremisowali w Siedlcach 3:3. Puławianie doprowadzili do wyrównania po trafieniu Ednilsona w 60 minucie. Sześć minut później wiślacy wyszli na 2:1. Po dośrodkowaniu Putona z rzutu rożnego, piłka po nieudanej interwencji bramkarza siedlczan, trafiła do Majewskiego. Były piłkarz Pogoni skorzystał w prezencie i posłał futbolówkę do siatki. Przyjezdni bardzo szybko doprowadzili do remisu po голу Kamila Włodyki. W dobrej dyspozycji był

Ednilson. Popularny „Edi” trafił po raz drugi na minutę przed końcem regulaminach 90 minut.

Kolejny mecz kontrolny Wisła rozegra w sobotę z Polonią Warszawa (godzina 11).

(GROM)

Wisła Puławy – Pogoń Siedlce 3:2 (0:1)

Bramki: Ednilson (60, 89), Majewski (66) – Wichtowski (40), Włodyka (69).

Wiśla: zawodnik testowany I – Cheba, Majewski, Wiech, zawodnik testowany II, zawodnik testowany III, zawodnik testowany IV, Skalecki, Puton, Klichowicz, Retlewski oraz Ednilson i sześciu zawodników testowanych.

Pogoń: Kowynia (46 Mirus) – Misiak (63 Kołaczek), Wichtowski (87 Wrzosek), Lewandowski (87 Leszczuk), Fiedosiewicz (77 Mucha), Marcinho (46 Demianiuk), Piotrowski (71 Misiak), Dziecioł (63 Włodyka), Szuprytowski (71 Wicenciak), Bujalski (46 Prochownik), Nowak (63 Kielak).

CARLOS ODCHODZI, HISZPAN PRZYCHODZI

W przyszłym sezonie puławscy kibice nie będą już mogli oglądać w akcji Carlosa Daniela. Portugalczyk, z powodu spraw osobistych, wraca do ojczyzny, gdzie będzie kontynuował karierę w CD Nacional. W Wiśle wystąpił w 33 spotkaniach, strzelił 10 goli, zaliczył cztery asysty. Nowym zawodnikiem Dumy Powiśla będzie Hiszpan Jose Filgueira Pazos. To ofensywny pomocnik, gra na pozycji nr 10. Może występować na lewym bądź prawym skrzydle. 25-latek w minionym sezonie reprezentował barwy SD Compostela, w hiszpańskiej IV lidze. Rozegrał 29 spotkań i zdobył jedną bramkę. Nowy nabytek Wisły związał się z puławskim klubem rocznym kontraktem, z opcją przedłużenia na kolejny rok. Inaugurację nowego sezonu zaplanowano na 16 lipca. Puławianie zmierzają się u siebie ze spadkowiczem z I ligi GKS Jastrzębie-Zdrój. To spotkanie zostanie rozegrane na stadionie MOSIR, przy ulicy Hauke-Bosaka 1, o godzinie 18.

Padł rekord frekwencji

PŁYWANIE W Puławach odbyły się zawody o Puchar Prezydenta. Gospodarze Wisły Puławy przystąpili do rywalizacji osłabieni brakiem najlepszej zawodniczki Gabrieli Król

Na pływalni MOSiR zameldowało się ponad pół tysiąca zawodników i zawodniczek z 43 klubów z Polski oraz Ukrainy. W klasyfikacji medalowej zwyciężył Wodnik Radom, który zdobył osiem złotych medali. Pod względem liczności krążków najlepsi byli pływacy z Łucka, na Ukrainie. Ich dorobek to 21 medali.

Do rywalizacji przystąpili mistrzowie i wicemistrzowie Europy. Był uczestnik Igrzysk Olimpijskich Krzysztof Chmielewski, rekordzista Polski Paweł Uryniuk. Startowali także inni zawodnicy z czołowych klubów w kraju. Poziom zawodów był bardzo wysoki, zarówno wśród starszych, jak też młodszych sportowców. – Zawody pucharowe rozgrywane są corocznie o tej samej porze. W tej edycji zgromadziliśmy rekordową liczbę uczestników. Przyjechali goście z odległego Gdańska i z Ukrainy. Te zawody mają solidarnościowy wymiar, bo pamiętamy sytuację, jaka miała miejsca za naszą wschodnią granicą. Jesteśmy zaprzyjaźnieni z klubami tj. trenerami i ich podopiecznymi z Ukrainy. Byli to sportowcy z Równego

go i z Łucka, łącznie ponad sto osób – mówi Grzegorz Chojak, trener sekcji pływackiej Wisły Puławy, cytowany przez stronę klubową.

Z bardzo dobrej strony zaprezentowała się silna grupa pływaków z Ukrainy, szczególnie w młodszych rocznikach. Reprezentanci Wisły Puławy też stawali na podium. Złoty medal wywalczyła Anna Pecio, zaś Adam Wronka wywalczył brąz w młodszej kategorii na 200 metrów stylem grzbietowym. Srebrny medal wywalczyła Nikola Jasik, a brąz Nina Reczek. – Trenowałam zaledwie tydzień, a przez ostatnie pół roku miałam przerwę od pływania. Dzisiejszy start na 50 metrów oceniam dobrze, bo mam za sobą długi czas bez treningów. Mój rekord na tym dystansie to

lekko ponad 29 sekund – powiedziała Nikola Jasik, zwyciężczyni dziewiątej serii stylem motylkowym.

Opiekun puławian ocenił występ swoich podopiecznych. – Naszymi aspiracjami było zajęcie jak najlepszych miejsc, co roku rośnie konkurencja w tej rywalizacji, ale zajęliśmy miejsca na podium. W tym roku było trochę trudniej, bo nie było naszej najlepszej zawodniczki Gabrieli Król, która przygotowuje się w Bydgoszczy do Mistrzostw Polski – podsumował trener Chojak.

Kadra Wisły Puławy, która startowała w zawodach o Puchar Prezydenta Puław: Anna Sołtys, Nina Reczek, Hanna Piórczyńska, Nikola Jasik, Igor Świech, Filip Wróbel, Dawid Sala, Adam Wronka, Hubert Żaczek, Pola Cywka,

Na starcie zawodów o Puchar Prezydenta Puław stanęło kilkuset zawodników i zawodniczek z Polski i Ukrainy

Michalina Świdarska, Lena Mazurek, Gabriela Wójtowicz, Lena Przewłoka, Lidia Koncka, Aleksandra Kostyra, Jakub Dacka, Leon Cebulski, Szymon Liszka, Antoni Kamiński, Mateusz Kozak, Bartłomiej Dudzik, Damian Panecki, Olena Sołtys, Anastazja Sołtys, Łucja Sacharow, Wiktoria Szczawińska, Zuzanna Cywka, Zofia Bociańska, Antonina Dudzik, Anna Pecio, Igor Świech, Krzysztof Kostyra, Wiktor Strumnik, Mikołaj Bany, Zofia Pawłowska, Antoni Kamiński, Adam Wronka, Bartłomiej Rymkiewicz.

(GROM)

Jedyna specjalistka od młota

LEKKOATLETYKA Zawodniczka Wisły Puławy w kadrze Polski na mistrzostwa świata

Malwina Kopron z Wisły będzie reprezentować nasz kraj podczas MŚ w lekkoatletyce, które zostaną rozegrane w Eugene, w stanie Oregon, w Stanach Zjednoczonych. Zawody rozpoczną się 15 lipca. Puławianka jest jedyną reprezentantką Polski w konkurencji rzutu młotem. W kadrze na mistrzostwa znalazł się również, obok piętnastu innych szkoleniowców, trener młociarki Witold Kopron.

W obecnym sezonie Malwina Kopron zanotowała najlepszy wynik 75.08 m. Daje to przedstawicielce Wisły Puławy szóste miejsce w światowych tabelach. Prowadzi Brooke Andersen z USA. Jej rezultat to 79.02 m. Kadra Polski na amerykańskie mistrzostwa liczyć będzie 45 przedstawicieli lekkoatletyki.

(GROM)

Malwina Kopron pojedzie na MŚ do USA

